

„dla chleba, Panie dla chleba”. Znamy z literatury «Za chlebem». Gdy patrzy się na resztki chleba na śmietniku, uświadamiamy sobie, że prawdziwą wartość chleba zna tylko człowiek głodny. Sprawa chleba jest aktualna nie tylko w okresie żniw, a jest to sprawa nie tylko ludzka, ale i Boża. Chrystus umieścił prośbę o dar chleba powszedniego w modlitwie, której nauczył swoich uczniów. Tak oszczędny w Słowach, zachował miejsce dla prośby o chleb, co świadczy o tym, że jest to dla Niego rzecz ważna. Sam rozmażał chleby, łamie je i daje ludziom. Zatrzymuje się w przyjaznych domach, by jeść chleb. Troszczy się o chleb i rybę dla umęczonych uczniów. Często zasiada do stołu. W końcu gromadzi swój Kościół wokół Stołu i pozostaje w Tajemnicy Chleba. „Jam jest chleb życia. Kto do mnie przychodzi nie będzie łaknął... Chlebem, który Ja dam, jest Moje Ciało za życie Świata”. Do zrozumienia sprawy troski o chleb, Jezus zostawił jednak szczególny i zawsze aktualny klucz. Jest nim ewangeliczne upomnienie: „nie troszczcie się zbytnio”. Dlatego nie chcąc by Jego misja została sprowadzona do sprawy chleba powszedniego, „gdy poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę”. Wskazuje na piękno lilii polnych i na ptaki niebieskie o które troszczy się Ojciec Niebieski. Delikatnie upomina Martę, że troszczy się i zabiega o bardzo wiele spraw, podczas gdy jednego potrzeba. Poucza, że nie samym chlebem żyje człowiek. Zwraca uwagę, by nie zabiegać tylko o ten pokarm który ginie, ale o ten który trwa na wieki. Doświadczając na pustyni głodu odrzucił pokusę szatana, by kamienie stały się chlebem. Nakazuje szukać najprzód Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości. Z czego pochodziło piękno duchowe brata Alberta Chmielowskiego? Z jego „teologii chleba”. Mawiał: „Powinno się być dobrym jak chleb. Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić, nakarmić się, jeśli jest głodny”. Tę zasadę „teologii chleba” realizował z niezwykłą konsekwencją. Dlatego na wzór świętego Franciszka poślubił „Panią Biedę”, aby stać się chlebem dla drugich. Żył „teologią chleba”. Opowiadają, że ilekroć szedł do kardynała Dunajewskiego, biskupa krakowskiego, niósł w darze dla niego bochen czarnego chleba.



z którego każdy może kęs dla siebie ukroić, nakarmić się, jeśli jest głodny”. Tę zasadę „teologii chleba” realizował z niezwykłą konsekwencją. Dlatego na wzór świętego Franciszka poślubił „Panią Biedę”, aby stać się chlebem dla drugich. Żył „teologią chleba”. Opowiadają, że ilekroć szedł do kardynała Dunajewskiego, biskupa krakowskiego, niósł w darze dla niego bochen czarnego chleba.

○○○ CO JEST CENIEJSZE? KATEDRA CZY TE OKRUCHY CHLEBA? ○○○

„Homilia Michela Aupetit arcybiskupa Paryża:

«Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Są to Słowa Marii Magdaleny, która biegnąc, bez tchu, mówi dwóm Apostołom Piotrowi i Janowi o tym, co zobaczyła. „Gdzie jest ciało Pana?” Jest to pytanie, które pojawiło się w poniedziałek wieczorem w czasie pożaru katedry Notre-Dame de Paris: „Gdzie jest Ciało Pana?” Ratowaliśmy katedrę i skarb zgromadzony tutaj na przestrzeni wieków. Musieliśmy ratować dla wierzących niezmiernie cenną relikwię, jaką jest Korona Cierniowa Jezusa przywieziona przez króla św. Ludwika. W moim



sercu jednak pojawiło się bolesne pytanie: „Gdzie jest Ciało Pana?” Czy można było zostawić Najświętszy Sakrament? Ciało Jezusa, który jest w tabernakulum. To właśnie dla tego Ciała zbudowano tę katedrę. Zbudowano ją, aby chroniła te kilka Okruchów Chleba. Co jest najbardziej cenne? Katedra, skarby



czy też te Okruchy Chleba? Okruchy Chleba są Ciałem Boga, Ciałem Chrystusa, Jego Zmartwychwstałym Ciałem. Jest Ono nieuchwytnie, chyba że sam nam siebie odda. I On nam siebie daje: „Bo Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję”. A potem w Wielki Czwartek usłyszeliśmy: „Bierzcie, jedzcie, to jest Moje Ciało”. Ten Okruch Chleba jest życiem Boga, które się ofiarowuje. Te Okruchy Chleba dają życie tym, którzy je otrzymują, życie wieczne i otwierają nam bramy Nieba; sprawiają, że uczestniczymy w Zmartwychwstaniu Chrystusa. Zmartwychwstanie, które dzisiaj celebруем, jest naszym własnym zmartwychwstaniem w ciele. Jest oczekiwaniem na powrót Pana, gdy przyjdzie na końcu czasu. Chcieliśmy uratować katedrę. Ten wspaniały klejnot, który jest wspaniałym przejawem ludzkiego geniuszu składającego hołd Miłości Boga, który oddał się z Miłości i który, aby dać nam siebie, stał się jednym z nas. Oddajemy hołd wierze budowniczych, którzy zjednoczyli ludzki geniusz i Bożą Łaskę. Oddajemy hołd naszym drogim strażakom, którzy wykazali się wiedzą, odwagą i dziękujemy im, że potrafili zachować to, co jest dla nas bardzo cenne, ryzykując także własnym życiem. Kiedy modlitwa całego ludu Bożego złączyła się z ich odwagą i profesjonalizmem, wszystko było możliwe. I stało się możliwe. Dziękuję Wam w imieniu wszystkich. Ale chciałbym także podziękować kapelanowi strażaków, ojcu Fournierowi, który udał się po Ciało Chrystusa, Najświętszy Sakrament, po



ten Okruch Chleba, który nadaje pełne znaczenie życiu tej wspaniałej budowli. Ryzykował własnym życiem, chcąc ocalić Okruchy Chleba. To właśnie Zmartwychwstałe Ciało naszego Pana celebруем dzisiaj, tak jak celebруем je w każdą niedzielę, która stała się centralnym dniem naszego tygodnia, ponieważ jest dniem Zmartwychwstania Pana.

„Jeden chleb, co zmienia się w Chrystusa Ciało, z wielu ziaren pszenicznych się rodzi...”

○○○ OPOWIADANIE Z NAUKĄ – DO WŁASNEGO PRZEMYŚLENIA ○○○

Było to w trudnych czasach po wojnie. Pewien lekarz sam ciężko zachorował. Potrzebował jedzenia. Znajomy przesłał mu połowę chleba. Lekarz bardzo się ucieszył, ale nie zjadł go. Posłał go do sąsiadów, dla chorej córki nauczyciela. Ale i tam połówka chleba nie pozostała. Przekazali ją starszej głodującej wdowie mieszkającej na poddaszu. Lecz ona zaniósła ją do swojej córki, która z dwojgiem małych dzieci mieszkała w piwnicy. A ta przypomniała sobie, że kilka domów dalej mieszka stary lekarz, który jedno z jej dzieci leczył bezpłatnie. W taki sposób połówka chleba wróciła znowu do lekarza. Jego żona zapytała męża: – To ta sama połówka chleba, którą przekazaliśmy innym. Co mam z nią zrobić? – Zaprosz ludzi, którzy mieli ten chleb u siebie, a następnie podzielę go po kawałku dla wszystkich – odpowiedział lekarz. Gdy ludzie zeszli się, lekarz pocałował chleb i powiedział: – Proponuję, żebyśmy się tym chlebem podzielili w tej wspólnotcie. Każdy z nas zje kawałek i choć się nie najemy, to będziemy razem. **Chleb będzie nam przypominał moc tkwiącą w dzieleniu się. Nie wolno jej zatracić nawet w najgorszej biedzie.**

